

NIK przyjrzała się budżetom obywatelskim. Wnioski mogą zaskakiwać

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 05, wrzesień 2019 12:51

Małgorzata Orłowska

Odśloni: 657

Dzięki budżetom obywatelskim niektóre gminy czy dzielnice znacząco się zmieniły – powstały nowe drogi, miejsca do gier i zabaw, tereny przystosowane do aktywnego wypoczynku. Raport Naczelnej Izby Kontroli dowiódł jednak, że przepisy dotyczące budżetów obywatelskich wymagają zmian. Wniosek nie jest bowiem optymistyczny - wszystkie skontrolowane gminy w jakimś stopniu naruszały obowiązujące zasady.

Przepisy regulujące działanie budżetów obywatelskich zostały wprowadzone dopiero w 2018 roku. Wcześniej to miasta i gminy we własnym zakresie decydowały o ich funkcjonowaniu, jak i o tym ile środków i w jaki sposób będzie przeznaczonych właśnie na ten cel. Wówczas jednostki samorządu terytorialnego kierowały się przede wszystkim specyfiką gminy oraz indywidualnymi celami, jak również potrzebami mieszkańców. Podejmowane uchwały w sprawie konsultacji społecznych z mieszkańcami gminy w zakresie budżetu obywatelskiego podlegały nadzorowi wojewodów.

NIK skontrolowała wybrane miasta z 16 województw, przeprowadzając badania kwestionariuszowe. Do urzędów, które zostały objęte kontrolą wpłynęło łącznie 7120 wniosków o realizację projektów w ramach budżetów obywatelskich. Niemal 1/3 z 7120 propozycji projektów odrzucono, ponieważ nie spełniały one wymaganych kryteriów. W wyniku głosowań do realizacji przyjęto w sumie 1440 projektów obywatelskich o łącznej szacunkowej wartości prawie 166 mln zł. Kontrola wykazała, że zasady i procedury tworzenia budżetów obywatelskich znacznie różniły się w poszczególnych miastach. Podstawową różnicą były wymogi formalne, które należało spełnić, by zgłosić swój projekt. Nierówności dotyczyły też wymaganej liczby podpisów mieszkańców, którzy głosowali na dany projekt. Przykładowo – w niektórych miastach (np. Pleszew) wymagano min. 100 podpisów, w innych zaś (jak Sopot czy Stargard) podpisy w ogóle nie były wymagane. Zgodnie z nowymi przepisami to rada gminy określa wymaganą liczbę podpisów mieszkańców popierających projekt (jednak liczba ta nie może przekroczyć 0,1% mieszkańców terenu objętego pulą budżetu obywatelskiego, w którym zgłaszany jest projekt).

W skontrolowanych gminach różne były też zasady i kryteria oceny zgłaszanych projektów. Inne były też zasady przeprowadzania głosowania i ogłaszania wyników.

Przepisy wprowadzone w 2018 r. zakładają podział środków wydatkowanych w ramach budżetu obywatelskiego wyłącznie na pule obejmujące całość gminy i jej części. W ocenie NIK takie uregulowanie prawne nie uwzględnia potrzeb mieszkańców. Kontrola wykazała, że poszczególne miasta różniły się w rozwiązaniach regulujących podział środków w ramach budżetu obywatelskiego.

NIK wykazała też znaczną nieprawidłowość we wszystkich miastach objętych kontrolą (poza Piłą). Mianowicie – mieszkańcy biorący udział w konsultacjach społecznych musieli podawać swój numer PESEL. Było to niezgodne z art. 5a ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Prawo do udziału w konsultacjach mają bowiem wszyscy mieszkańcy, natomiast to rozwiązanie uniemożliwia je osobom, które z różnych względów nie posiadają numeru PESEL. Zdaniem NIK ograniczenie wymaganych w konsultacjach danych do imienia, nazwiska i adresu zamieszkania byłoby wystarczające do zidentyfikowania osoby uprawnionej do udziału w tej procedurze i byłoby zgodne z obowiązującymi przepisami.

Przepisy nie precyzują, jacy mieszkańcy mogą brać udział w konsultacjach. Tymczasem kontrola wykazała, że w większości miast w przypadku budżetu obywatelskiego obowiązywało kryterium wiekowe. W 130 ze 187 miast, w których funkcjonował budżet partycypacyjny (70%), aby wziąć udział w głosowaniu nad wyborem projektów obywatelskich trzeba było mieć ukończone od 13 do 18 lat.

NIK przyjrzała się budżetom obywatelskim. Wnioski mogą zaskakiwać

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 05, wrzesień 2019 12:51

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 657

Ograniczenia wiekowe nie obowiązywały w 57 miastach, (tj. 30%).

Raport wskazał również, że większość miast podeszła bardzo sprawnie do kwestii kampanii informacyjnych dotyczących budżetu obywatelskiego. W 15 miastach koszt kampanii wyniósł ponad 2,7 mln złotych. Najwięcej środków na tego rodzaju działania przeznaczyło miasto Kraków.

W raporcie zwrócono również uwagę na ciekawy, nowatorski pomysł, który zdecydowała się wprowadzić część miast, np. Pleszew czy Malbork. Chodzi o młodzieżowe budżety obywatelskie. Podobna forma konsultacji społecznych ma już zastosowanie w innych krajach, jak Francja, Portugalia czy Stany Zjednoczone.

Największymi budżetami w latach 2016-2018 dysponowali mieszkańcy: Gdańska (łącznie 37,5 mln zł), Krakowa (28,5 mln zł), Kalisza (15 mln zł), a najmniejszymi: Chełmna (300 tys. zł), Ciechocinka (650 tys. zł) i Dębna (900 tys. zł).

Znacznie różniły się również kwoty, jakie spożytkowane zostały na budżety obywatelskie w poszczególnych miastach. Spośród miast na prawach powiatu najmniej (w ujęciu procentowym) na ten cel w latach 2016-2018 przeznaczył Kraków (0,2% wykonanych wydatków z budżetu gminy w roku poprzedzającym), a najwięcej Sopot (1,4-1,5% wykonanych wydatków z budżetu gminy w roku poprzedzającym).

Pozostałe miasta (nieposiadające statusu miast na prawach powiatu), na budżety obywatelskie przeznaczyły w 2016 r. od 0,2% (Chełmno) do 1,4% (Bochnia) wykonanych wydatków ogółem gminy w 2015 r., w kolejnym roku od 0,2% (Chełmno) do 1,0% (Piła) wykonanych wydatków gminy w 2016 r., a w 2018 r. od 0,1% (Chełmno) do 0,9% (Aleksandrów Łódzki i Piła) wykonanych wydatków gminy w 2017 r.

NIK zbadała też frekwencję głosujących nad projektami budżetów obywatelskich. W głosowaniach nad wyborem zadań w ramach budżetów obywatelskich na lata 2016-2018 udział wzięło średnio 18% uprawnionych mieszkańców miast. Najwyższą frekwencję w badanych latach odnotowały Kalisz i Pleszew (średnio ok. 70%). Najmniej mieszkańców poszło do urn w Piotrkowie Trybunalskim, w Aleksandrowie Łódzkim oraz w Krakowie (średnio 4-5%).